Rok I. Dębica, dnia 15 maja 1932. Nr. 2.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 4.— zł.
kwartalna . . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 12 zł., 1/16 str. 8 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/64 str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Lokal Związku Legjonistów Polskich, Dębica, Rynek.

Od Redakcji!

Pierwszy numer naszego pisma, który ukazał się zgodnie z zapowiedzią redakcji 1 maja b.r., zelektryzował opinję naszego miasteczka.

Kto mógł kupował „numer", zwłaszcza, że wobec odpowiedniej liczby zorganizowanych bezrobotnych, uganiających po wszystkich arterjach miasta i wciskających „numer" pisma dębickiego za 20 gr. nie trudno go było nabyć.

Chciwie też niejeden z czytelników szukał, czy też w nowem piśmie nie znajdzie co ciekawego, dowcipnego, może pikantnego, czy złośliwego z życia miasteczka.

Zycie to współczesne istotnie pełne jest sprzeczności, niejednokrotnie się wykluczających, w doborze i osób, wysuwających się na czoło miejscowej społeczności i środków, któremi ci „nowi" działacze społeczni, politycy itp. się posługują.

Młodzi ci przewodnicy, niedoświadczeni, z małym umiarem życiowym, który jest przywilejem młodych, wywołują też ciagły sprzeciw ze strony miejscowego społeczeństwa, starszego doświadczeniem życiowem, a rozumniejszego w doborze środków działania.

Tarcia wzajemne przeniosły słę na łamy dzienników zamiejscowych — z których „Hasło" tarnowskie, a nadewszystko „Naprzód" krakowski szczególnie są zaszczycone korespondencjami z Dębicy.

Początkowo krytyka rzeczowa, a w ostatnich czasach ujawniła się złośliwość połączona z inwektywami.

Tego wszystkiego w numerze „Echa z nad Wisłoki" nie było, stąd pewne niezadowolenie, rozczarowanie dla żądnych senzacji, pretensje pod adresem redakcji ze strony tych, którzy w składzie sił społecznych i politycznych naszej ziemi zdają się być nieusuwalni, jako że ich władza pochodzi z... nominacji, a nie z wyboru.

Wina znaczna istotnie jest po stronie redakcji. Redaktorzy i odpowiedzialny i naczelny, to ludzie w sile wieku emeryci, ale umiarkowani, szanujący przekonania młodszych, jak i ich poczynania ideowe, o ile są ideowcami, a... nie interesownemi lub burzącemi.

Dojrzałość ich umusłowa, przy braku jeszcze pewnej rutyny dziennikarskiej sprawiły, że numer pierwszy „Echa" istotnie mało był zajmujący, zwłaszcza owo sprawozdanie, z nieciekawej zresztą, bo ciągle uzupełnianej Rady gminnej.

Musiało więc, by nie doznać klęski, nastąpić przegrupowanie i odmlodzenie komitetu redakcyjnego.

Z „drugim numerem" począwszy, będzie się on starał być rzeczywistem „echem" głównie miasteczek z nad Wisłoki, uwzględniającem przedewszystkiem aktualne przejawy życia zbiorowego, ale nie wyrzekując się i oceny krytycznej poczynań społecznych, kulturalnych i państwowych tych — którzy chca przodować dzisiejszej rzeczywistości polskiej, na terenie „Echa z nad Wisłoki".

Stanisław Milewski.

W trosce o nowe pokolenie.

Kilka dni temu odbyło się się w Dębicy Walne Zgromadzenie nauczycielstwa szkół powszechnych z pow. ropczyckiego i przyłączonych gmim pow. pilźnieńskiego, zgrupowanego w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Oprócz spraw ściśle organizacyjnych wywiązała się żywa dyskusja na temat nowego ustroju szkolnego, omawianego już w poprzednim numerze „Echa" przez p. prof Piotrowskiego.- Nauczycielstwo z radością powitało nowy ustrój, jako wyraz odnalezienia własnych dróg kształcenia i wychowania, dróg wytkniętych myślą państwową, zmierzająca do demokratyzacji a zarazem kulturalnego podniesienia poziomu szkoły polskiej. Pomimo rozbieżnych zdań i nieustannych ataków prasy opozycyjnej podnieść musimy głęboką troskę Rządu o wychowanie nowego pokolenia i to pokolenia takiego, któreby rozpoczęło nareszcie żyć własnem życiem, któreby było zdolne do całkowitego zatarcia śladów niewoli. odwrócenia psychiki starszego społeczeństwa i wstąpienia na nowe tory.-

Rozumiemy jednak, że praca nad nowem pokoleniem nie byłaby zupełną, gdyby zapomniano o tych, którzy już mury szkolne na zawsze opuścili i zostali wprzągnięci w codzienny rydwam obowiązku i pracy. Trzeba nam jeszcze uchwycić to dorastające pokolenie, które za kilka lat musi wziąć na swoje barki ciężar odpowiedzialności za wzrost i potęgę państwa—musimy zatrzymać tę dorastającą młodzież, wymykającą się już z pod wpływów wychowawczych i wmiarę możności przygotować ją do pracy obywatelskiej w kierunku państwowotwórczym.

Tak jak dziś doszukujemy się nowych metod nauczania w szkołach wszelkiego typu, podobnie i w wychowaniu dorastającego pokolenia, musimy szukać takiego kierunku, któryby w zupełności odpowiadał upodobaniom, zainteresowaniom i uzdolnieniom młodzieży starszej.

Nie mam zamiaru roztrząsać tu dotychczasowych metod pracy oświatowej—stwierdzić jednak musimy, że propagowany od niedawna kierunek „świetlicowy" okazał się najodpowiedniejszym, bo dającym największą możność skupienia i przyciągania młodzieży narażonej na niebezpieczeństwo karczem, zapłotków i rozdroży.

Władze szkolne w porozumieniu z organizacjami oświatowemi starają się obecnie przygotować jak największy zastęp pracowników społecznych i oświatowych i w tym celu organizują cały szereg kursów przedewszystkiem dla nauczycielstwa, które juz z natury swego powołania jest predestynowane do tej pracy.

Właśnie w Dębicy, która z chwilą zlikwidowania powiatu pilźnieńskiego stała się nietylko punktem centralnym ale przedewszystkiem ośrodkiem kultury powiatu, zorganizowano w czasie od 4 do 14 maja br. kurs społeczno-oświatowy dla nauczycielstwa pow. ropczyckiego i mieleckiego. Słuchacze w liczbie 45 osób pod kierunkiem wybitnych prelegentów-oświatowców z p. Kuratorem dr. Nowickim na czele przygotowują się do pracy społeczno-oświatowej, poznają nowe drogi, nowe zdobycze mające im ułatwić a co ważniejsze skoordynować kształcenie dorastającej młodzieży na terenie ich działalności t. j. przeważnie w środowiskach wiejskich.

Z uznaniem podkreślić muszę i na tem miejscu imieniej Zarządu Oddz. Tow. Zw. Naucz. Polsk. złożyć serdeczne podziękowanie tym instytucjom, które ochotnie pośpieszyły z pomocą organizatorom kursa bądź to składając na ten cel pewne kwoty, bądź też-jak Dowództwo Garnizonu udzielając sal, łóżek i pościeli dla pomieszczenia kursu o charakterze internatowym.-

Widzimy więc, że mimo ogólnego kryzysu, potrafimy się oderwać od trosk codziennego życia i w pracy oświatowej iść naprzód, że powodowani głeboką troską o los przyszłego społeczeństwa wyszukujemy nowe drogi, prowadzące nas do najskrytszych zakątków duszy młodego pokolenia.

W ofiarnej pracy nad przygotowaniem tych zastępów przyszłych obywateli świeci przykładem nauczyciel polski pamiętny na słowa poety, że:

Jaśniejszej przyszłości zadatki niezwodne
Ukryte są w jaźni człowieczej.-
Lecz trzeba dać skrzydłom poloty swobodne
I myślom zwycięski błysk mieczy.
I trzeba kuć wolę, to czynów tworzydło,
Niech siła z dnia na dzień narasta.
Oswiatą i pracą niech świecą, a żywo
Ojczyste dziedziny i miasta...

Od czytelników.

Szanowna Redakcjo!

Ze zdziwieniem wyczytałem w sprawozdaniu zamieszczonem w Szan. piśmie z dnia 1 maja 1932. wzmiankę o tem, że przekroczenia preliminarza budżetowego miasta Dębicy za rok 1930-31. wynoszą około 10.000 złotych. Nie wiem, czy pomylił się sprawozdawca, czy też mylnie odczytano z protokołu. Aby więc tak Szan. Redakcję, jak i P.T. Czytelników wyprowadzić z błędu, podaję dosłownie przekroczenia budżeowe sprawdzone przez komisję rewizyjną:

Przekroczenie budżetowe skonstatowano:

W dziaia III. wydatków p.t. Przedsiębiorstwa komunalne o kwotę 1275 zł. 22 gr., w dziale V. wydatków p. t. Spłata długów o kwotę 1666 zł. 68 gr., w dziale VI. wydatków p. t. Oświata o kwotę 29.248 zł. 01 gr., w dziale IX. wydatków p. p. Bezpieczeństwo publiczne o kwotę 27.019 zł. 04 gr.

Na pokrycie tych przekroczeń użyto niewyczerpane fundusze z działu:

I. Administracja ogólna w kwocie 4704 zł. 04 gr. II. Majątek kmunalny w kwocie 6236 zł. 93 gr. V. Drogi i place publiczne w kwocie 18.575 zł. 81 gr. VII. Kultura i sztuka w kwocie 1300 zł. VIII. Zdrowie publiczne w kwocie 11.548 zł. 81 gr. IX. Opieka społeczna w kwocie 5712 zł. 55 gr. X. Popieranie rolnictwa w kwocie 116 zł. 81 gr. XI.XII. Popieranie przemysłu i handlu w kwocie 3644 zł. 18 gr.

Z powyższego zestawienia wynika, że przekroczenia budżetowe za rok 1930 – 31 wynoszą 59.208 zł. 95 gr. a nie kwotę 10000 zł., jak to mylnie podano w sprawozdaniu; a więc przy budżecie wynoszącym 270 tysięcy złotych „virement" jest zastraszająco wielkie.

Z przyjemnością zaś przeczytałem uwagi panów radnych Staronia i Laufbahna, że szkoda uchwalać budżet, skoro zwierzchność gminna nim się nie kieruje.

Na tem kończę, pozostawiając dalsze rozmyślenie nad podanemi cyframi szerszym kołom P. T. Czytelników.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku.

Czytelnik

Dębica, dnia 6 maja 1932.

Czy zasłużone pochwały?

W sprawozdaniu komisji kontrolującej natknęliśmy się na pewne sprzeczności i nielogiczności, które każą domyślać się, że jednak komisja starała się bronić zwierzchność gminną — i chociaż tu i ówdzie podała pewne zarzuty, to przez wyrażenie w drugim miejscu pochwały i uznania dla zwierzchności, doprowadziła do tego, że niektórzy radni, obecni na posiedzeniu zamknięć rachunkowych za rok 1930/1931, słysząc pochwały i uznania, zachwycali się tem, że gospodarka gminna jest prowadzona naprawdę bez zarzutu.

Między innemi zawyrokowała komisja kontrolująca, że zwierzchności gminnej należy się uznanie za zbudowanie, wykończenie i wyposażenie gmachu szkoły żeńskiej, dzięki energicznym wysiłkom tejże zwierzchności, która kierując się może wyższą logiką, przyspieszyła wykończenie budynku szkolnego, na który uzyskano subwencje w wysokości około 115.000 złotych, jakiej obecnie nie dałoby się uzyskać.

Chcemy wykazać, jak wygląda to „wyposażenie" szkoły żeńskiej. Bolączka, która naprawdę nas wszystkich boli, (a na którą wyrzucono niepotrzebnie prawie 60.000 złotych), to centralne ogrzewanie i „angielskie" klozety w tej szkole. Boć przecież wszyscy mieszkańcy wiedzą (oczywiście z wyjątkiem większej części członków rady miejskiej), że centralne ogrzewanie w szkole szwankuje; że rury i ogrzewacze pękają, zalewając sufity i sale, że nauczycielki i dzieci nie zdejmowały z siebie w zimie płaszczy, szali i kaloszy, bo w salach było zimno, pomimo stosunkowo łagodnych zim, że spalało się paliwa za przeszło 20 złotych dziennie. Co zaś się dzieje w „angielskich" klozetach i jaki smród panuje na kurytarzach — to może panowie radni zechcą na miejscu sprawdzić!

I za cóż tu kogo chwalić?

W końcu chcemy jeszcze sprostować nieścisłość, jaką popełniła komisja kontrolująca, twierdząc, że gmach szkolny *wybudował* Magistrat miasta, dzięki energicznym wysiłkom i zabiegom zwierzchności, a w szczególności burmistrza p. dr. Nagawieckiego, bo wszyscy pamiętamy, że budowę szkoły żeńskiej rozpoczął komisarz rządowy ś p. Maciej Deszcz. którego zasługą było wyciągnięcie murów, nakrycie dachem i zaciągnięcie trawers i stropów; zwierzchność zaś gminna wykończyła tylko, no i „wyposażyła" w centralne ogrzewanie i „angielskie klozety", szkołę żeńską.

Uważamy, że śpiewanie hymnów pochwalnych w takich warunkach i przypisywanie komu innemu czyichś zasług (nawet przy kierowaniu się także „wyższą logiką" było więcej jak nie na miejscu.

T.

Święto narodowe 3-go maja
w ziemiach nad Wisłoką

Dębica.

Uroczystości Trzeciomajowe w Dębicy zaczęły się już w poniedziałek o godzinie 7-ej wieczorem capstrzykiem orkiestry kolejowej.

O godzinie 7[45] wieczorem, młodzież miejscowych szkół średnich wzięła udział w „Wieczorku" w Auli gimnazjalnej, Program jego wypełniło słuchowisko „Trzeci Maj" w słowie, pieśni, muzyce i obrazach - układu i pod kierunkiem prof. J. Piotrowskiego, w wykonaniu uczniów i uczennic trzech zakładów średnich.

Pobudka orkiestry gimnazjalnej przypomniała wcześniej, bo o godz. 5[30] rano nadejście święta państwowego.

W dniu święta narodowego odbyło się **rano uroczyste nabożeństwo** w kościele parafjalnym, celebrowane przez ks. dziekana Kopernickiego z kazaniem okolicznościowem WW. prefekta gimn. ks. Boczka.

Po nabożeństwie odbyła się defilada.

Przed reprezentantami władz przedefilowały szwadrony 20 p. uł. i 5 p. strzelców konnych miejscowego garnizonu, oddziały strzeleckie prowadzone przez komendanta powiatowego p. Dr.Buszkę i jego zastępcę ppor. Towarnickiego, drużyna „Sokoła" prowadzona przez prezesa prof. St. Wiśniewskiego, oddziały przysposobienia wojskowego, męski i żeński uczniów gimn.i kolejowców.

W karnym ordynku przeszli: kolejowcy miejscowego węzła kolejowego, Legjoniści, Legjon młodych, harcerze, harcerki, młodziez szkół średnich i powszechnych, organizacje i Związki oraz liczne rzesze publiczności.

Po defiladzie, którą obeszli przy dźwiękach dwóch — orkiestr—kolejowców i uczniów gimn. starosta powiatu, przybyły z Ropczyc i pułkownik Kowalczewski, młodzież szkół powszechnych wysłuchała „Poranku" w Sokole.

Zakończeniem uroczystości było wręczenie „srebrnego krzyża zasługi" naczelnikowi parowozowni w Dębicy p. Władysławowi Stefanowi. Dekoracji dokonał po serdecznem przemówieniu p. Starosta Celewicz wobec nacz. stacji p. St. Kuteka, burmistrza Dr. Nagawieckiego, licznie zebranych uczestników, rooziny, współpracowników, przyjaciół i znajomych solenizanta. W czasie aktu dekoracji oddział Przysposobienia Wojskowego Kolejowców sprezentował broń, orkiestra kolejowa odegrała „ Pierwszą brygadę".

Serdeczne życzenia solenizantowi złożono w czasie zebrania towarzyskiego, w którem wzięli udział i przemawiali p. Starosta, burmistrz Dr. Nagawiecki, prof. Wiśniewski, wice-burmistrz p. Staroń, a imieniem współpracowników p. Knot.

Wieczór na zakończenie święta narodowego odbyła się w auli gimn. „Akademja" na którą złożyły się produkcje chóru mieszanego i orkiestry symfonicznej, deklamacja okolicznościowa, a zespół aktorski Koła T. S. L. i Z. S. odegrał farsę „Ciocia Fmecia", Brakło tylko (przemówienia okolicznościowego z powodu nieprzybycia prelegenta, przedstawiciela Legjonu młodych, co spowodowało pewne zamieszanie wśród wykonawców wieczoru.

Dochód z Akademji przeznaczono na cele Koła T. S. L. jak i dochód ze zbiórki ulicznej, którą przeprowadziły Panie miejscowego Koła Związku Pracy Kobiet z dzielną swą prezesową p. Marją Dihmową na czele.

W Pilźnie

Pilzno.

Uroczystość 3 Maja urządziło T. S. L. z Komitetem Obywatelskim. Na program złożyło się:

O godz. 10 nabożeństwo w kościele paraffalnym, pochód prganizacyj i szkół do Sokoła gdzid odbył się poranek. składający się z przemowy dyr. Radoniewicza o znaczaniu Konstytucji 3 Maja, produkji muzykalno-wokalnych młodzieży szkolnej i „Lutni". Następnie w budynku szkolnym wśród otoczenia dzieci szk. i obywatelstwa udekował starosta ropczycki p. Celewicz złotym Krzyżem zasługi wielce zasłużonego dla idei państwowej bojownika o niepodległość druha dyr. Józefa Radoniewicza.

W Mielcu

Mielec.

Obchód uroczystości 3-Maja odbył się w Mielcu nader uroczyście przy udziale licznych rzesz społeczeństwa, wszystkich szkół państwowych i prywatnych, Tow. Gimn. Sokół, Związku Strzeleckiego, OS. Pożarnej miejscowej j okolicznych, Tow. Zjednoczenia mieszczan i chrześcijańsko-robotniczego.

Rano o godzinie 6 odegrała orkiestra OS. Pożarnej uroczystą pobudkę po ulicach miasta. O godzinie 9·30 zbiórka oddziałów straży i strzelca koło strażnicy miejskiej, skąd wyruszono na uroczzste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikary Herr.

Po nabożeństwie stowarzyszone organizacje wyruszyły w zwartych szeregach pod pomnik Wolności, gdzie zostało wygłoszone przemówienie przez p. Kanię Władysława, prof. gimnazjalnego. Po przemówieniu zgromadzona bardzo licznie pobliczność odśpiewała „Boże coś Polskę", poczem orkiestra odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Z pod pomnika Wolności uformował się pochód. przyczem oddziały zwarte i szkoły przedefilowały przed tut. władzami, które ustawiły się na podjum naprzeciw cukierni Weryńskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Wieczorem odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja, na program której złożyło się świetne w treści i dykcji przemówieoie p. Kawy Władysława, dyrektora tut. gimnazjum, sztuczka „Młody Las" odegrana przez młodzież gimnazjalną.

Wśród cudownej wprost pogody i promiennego słońca całego dnia miasto nasze i tak zawsze schludne w dzień ten uroczysty przystroiło się we flagi, nalepki i godła państwowe.

Uroczystość ta zostawiła w pamięci mieszkańców miłe wspomnienie, a w sercach zasiała miłość i zgodę, daj Boże na ząwsze.

Z zagranicy.

Tragiczną śmiercią od kuli z rąk emigranta rosyjskiego Gorgułowa zginął sędziwy prezydent republiki francuskiej śp. *Doumer.*

Cały świat kulturalny potępił ohydny czyn na najlepszego obywatela Francji, a wielkiego przyjaciela Polaków.

W związku ze zmianą nastrojów politycznych we Francji zdaje się dojrzewać u nas zmiana w sferach rządzących w kierunku rekonstrukcji obecnego gabinetu za zgodą Marszałka Piłsudskiego.

Kronika.

Miesiąc maj upływał będzie pod znakiem „*matury*".

Pierwsza część tego egzaminu dojrzałości rozpoczęła się w państw. gimn. męsk. w Dębicy, dnia 9 maja - pod przewodnictwem delegata Kuratorjum, wizytatora O. S. J. Krzymowskiego. Do części piśmiennej zasiadło 61 uczniów.

Egzamin ustny rozpocznie się 30 bm, i przewodniczył mu będzie wizytator tego Zakładu, p. Harbowski.

Wyróżnienie to zakładu, - udziałem specjalnych delegatów, ma swoje znaczenie i głębsze uzazadnienie.

Jeszcze w sprawie weterynarza w Dębicy.

Nowy weterynarz p. Matuszewski zrezygnował z posady. bo za 250 zł żaden funkcjonarjusz z uniwers. wykształceniem pracował nie będzie. Następstwem tego wszystkiego jest, że wogóle mięsa w Dębicy jeść nie można.

Weteryuarz Drzał w Rzeźni państw., niema co robić z braku towaru. Gmina musi zrezygnować z dochodów z rzeźni, a urzędników trzeba opłacać!

Jakie obliczenie ma gmina w tem, że sprowadza kosztownego lekarza weter., aż z Tarnowa, który tak czuwa nad

doborem bydła rzeźnego w Dębicy, że go płacić trzeba, ale ani mowy skonsumować, — tego nikt nie zrozumie. Przecież lek. Drzał mógłby z łatwością i bez wielkich kosztów te 2 krowy, tygodn. zabijane, oglądnąć, czy są możliwe do sprzedaży. Ale czynniki, którym na tem zależy, by robić interesa, nie pozwolą na to! Niech obywatele jedzą cierpliwie, co się im daje!

Z działalności miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia w Dębicy.

Miejski Komitet do spraw bezrobocia w Dębicy podaje do publicznej wiadomości sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 października 1931 do 30 kwietnia 1932.

Zebrano z ofiarności w Dębicy . . .	3913 zł. 59 gr.
Otrzymano z Powiatowego Komitetu w Ropczycach	1774 zł. 73 gr.
Razem	5688 zł. 32 gr.
Wydano:	
Na pomoc bezrobotnym	4150 zł. —
Na akcję dożywienia dzieci	1307 zł. 37 gr.
Załadowanie, przewóz koleją i pilnowanie drzewa opałowego	230 zł. 95 gr.
Razem	5688 zł. 32 gr.

W naturze otrzymano w darze:

Z Zarządu dóbr i lasów hr. Raczyńskiego w Dębicy 20 sągów drzewa opałowego. Z Państw. Przetwórni Mięsnej w Dębicy 1327 kg. odpadków mięsnych. Ponadto otrzymano mniejsze ilości ziemniaków z okolicznych dworów.

Rozdano również między bezrobotnych 45 sągów drzewa opałowego, przydzielonego przez Powiatowy Komitet w Ropczycach.

Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa tą drogą gorące i serdeczne podziękowanie za złożono ofiary na tak szlachetny cel.

Ilość bezrobotnych objęta akcją pomocy wynosiła około 190 rodzin,

Z dniem 30 kwietnia 1932 Komitet zlikwidowano.

W Dębicy, dnia 30 kwietnia 1932.

Przewodniczący:	Skarbnik:	Sekretarz:
Mr. Niemiec, m.p.	*Różak, m.p.*	*Misiewicz m.p.*

Od mistrza komin. w Dębicy.

Ponieważ notatka o opłatach komin. została nieściśle zamieszczona, uprasza się o sprostowanie, jak następuje:

Miasto Dębica i Kawęczyn podlega przymusowemu czyszczeniu kominów co 1 miesiąc, zaś Wolica i część Gawrzyłowej co 3 miesiące, lecz dopiero po zatwierdzeniu Uchwały Rady gminnej przez Starostwo, zaś do czasu ogłoszenia czyszczenie kominów i opłaty za te obowiązują jak dotychczas.

Zakład kąpielowy siarkowo-jodowy i żelazisty oraz letnisko w Latoszynie, ad Dębica

Około 4 km. od Dębicy leży wioska Latoszyn w uroczej okolicy górskiej, pokryty zielenią lasów, pól i łąk. Piękność i zdrowotność okolicy potęguje nadto płynąca u stóp wgórza górska rzeka Wisłoka, tocząca swe fale hen z Karpat.

Tamże wśród lasu na górce wybudowali niegdyś (przez 1860) hr. Morscy, wspaniałe budynki, obejmujące zakład kąpielowy i letnisko. Budynki te widać było od Borku dębickiego, gdyż leżały z tej strony lasu. Dziś na polach chłopskich widać jeszcze ziemię prawie czerwoną, bo zmieszana z cegłą z dawnych fundamentów. Zabudowania te spłonęły bowiem około 1863 r. zapaliwszy się od uderzenia piorunu.

Hr. Raczyńscy, odkupiwszy czy odziedziczywszy dobra, długo namyślali się nad odbudową. Powjął tę myśl narazie rolnik z sąsiedztwa Gawlik, lecz kąpiele przez niego urządzone były wprawdzie uczęszczane, bo korzystał ze starych studni, ale urągały wszelkiemu wyobrażeniu swoją prostotą i prymitywnością.

Obecnie pełnomocnik hr. Raczyńskich JWP. Borowski podjął myśl odbudowy zakładu na spółkę z budown. Krawczykiem. Zresztą, jaki jest układ między obu stronami, nie wiemy. W każdym razie od strony zachod. lasku stanęły już 2 budynki, wykonane według nowszych zasad: jeden to łazienki na dole, platforma zamiast dachu dla werandowania Obok wieża pompująca i ciśnąca wodę na kąpiel. Dalej hotel o 20 pokojach również o platformie zamiast dachu. Studnie rozszerzone i pogłębione.

Zakład będzie wykończony i oddany publicz. do użytku wkrótce.

Narazie życzymy obu szybkiego wykończenia tak ważnego dla Dębicy i Latoszyna dzieła.

Nuncjusz (pseud.)

Typki dębickie.

Kursor.

Powiedziałby kto — że byt towarzystw czy to sportowych, czy kulturalno-oświatowych, czy też politycznych, jest zależnym od uświadomienia, dobrej woli i zasobności obywateli — powiedziałbym że niekoniecznie. Wszystko zależy od dobrego kursora, czyli zbieracza składek, a że tak jest, będę się starał choćby humorystycznie, udowodnić, pisząc tylko same fakty.

Nasz kursor dębicki to nie jest tak co bądź, to jest figura i to nie mała, ale ciężka jak z ołowiu, nie ustąpi, jak jakiejś wkładki nie wpłacisz. Ponieważ ma zawsze przy sobie kilkanaście list składek (będąc uniwersalnym kursorem), a nie prowadząc z natury rzeczy żadnej polityki czy też wyróżniania jakiegoś towarzystwa, chwyciwszy jakiegoś obywatela, wywali na stół kilkanaście list składkowych i zaczyna bardzo delikatnie:

— Proszę Wielmożnego Pana o wkładkę na tow. O. M.

— Ależ ja nie jestem członkiem.

— Nie szkodzi, na liście W. Pan jest, należy się 50 gr.

— Alez panie, daj mi pan święty spokój, nie dam nic, ja już do tylu towarzystw należę, że już straciłem rachubę ile mnie to miesięcznie ma kosztować.

— Nie szkodzi, ja zaraz obliczę.

— Ależ daj mi pan święty spokój, mnie sekrrtarz tego tow. obraził, na zebraniu T. O. K. Z.

— Nie szkodzi, mam i tą listę, jest tutaj i lista T. O. K. W.. jest i Tow. G. Sokół i Strzelec i T. S. L. i L. O. P. i L, M. i T, D. M. i T. W. P. i Z, O. P. K. i K. R. i,..

— Ależ daj mi pan święty spokój, nie mam dziś pieniędzy ani czasu.

— Nie szkodzi, ja tu mam legitymację L. O. P. dla W. Pana, należy się i t. d.

No i co z takim zrobić, musi się któräc listę honorować. Nie da rady. inaczej nie ustąpi.

Teraz dalej. Godzina 2·30 popołudniu. Przychodzi cichutko pod drzwi innej ofiary. Delikatnie puka i czeka. Nic. Czeka dalej. Nic, cisza, więc dla zabicia czasu zaczyna cichutko na palcach spacerować. Jemu się zdaje, żc cicho chodzi, bo sam jest głuchy i nie słyszy, że cała posadzka trzeszczy, no a ofiara akurat się położyła za temi drzwiami w pokoju, na poobiednią drzemkę.

Kto u licha tam łazi i nie da mi zasnąć. Nic, czeka kursor i trzeszcząco łazi, a ofiara klnie i obraca się na wszystkie boki, klnąc, że zasnąć nie może. Nareszcie po godzinie przymierzania głowy do poduszki, obracania na nieużywane jeszcze boki, siada. Co to może być. może to jakiś bandyta się czai. Hm, drzwi otworzyć niebezpiecznie, pójdę przez ganek zaglądnę do sieni. No i zagląda. A tam jakiś osobnik z lagą w jednej ręce, z pakunkiem w ceratę czy czemś podobnem w drugiej, biega w kółko i ciągle drzwi do pokoju obserwuje. (Z powodu półmroku panującego w sieni nie można go poznać.) Niema co, trzeba wrócić do pokoju, uzbroić się i czekać, może się namyśli i pójdzie. Sen i tak już djabli wzięli. No i ofiara czeka, ale to czekanie to takie przyjemne jakby komu sączył wodę z wysoka, kroplę po kropli, co kilka sekund na głowę i to ciągle w jeden punkt. Nareszcie tego dość. Zbiera na odwagę, zabezpiecza drzwi w ten sposób, żeby tylko otworzyć na szerokość dłoni, bierze do ręki siekierę, tasak, haczyk od kuchni no i takie pocichutku uchyla drzwi. A tam kursor, Świętoń, staruszek, poczciwina. Ach, żeby go szlag trafił,

— Co pan tu spaceruje od godziny i spać mi nie daje?

— Przyszedłem po wkładki.

— Żeby pana szlag trafił.

— Nie szkodzi, przyjdę jutro popołudniu.

No naprawdę, takie powiedzenie jest rozbrajające i to dokładnie. Siekiera, tasak, haczyk z ręki wypadają, ofiara mdleje.

Gdyby tak drzwi nie były zabarykadowane, możnaby było wziąć wkładki na wszystkie listy za rok zgóry. — Proszę powiedzieć, czy taki kursor to nie jest mąż opatrznościowy dla Towarzystw wszelkiego gatunku w dzisiejszych czasach!

Uroczystość ku czci Poety-Legjonisty Jerzego Żuławskiego w Dębicy

W dniu 29 maja 1932 w hołdzie Wielkiemu Synowi Polski, Poecie-Legjoniście

Śp. JERZEMU ŻUŁAWSKIEMU

poświęcimy na cmentarzu wojskowym

NAGROBEK

Protektorat uroczystości przyjąć raczył W.P. Wojewoda Dr. Kwaśniewski, Dowódzca O. Kr. gen. Łuczyński, Kurator O. S. Kr. Nowicki, Prezes Dyrekcji kolej, Bobkowski, Prezydent miasta Krakowa Belina-Prażmowski.

Komitet ściślejszy tworzą przedstawiciele wszystkich urzędów i organizacyj, ze Starostą ropczyckim, p. Celewiczem na czele.

Komitet wykonawczy; Prof. Stan. Wiśniewski, przewodniczącz. Prof. Piotrowski, sekretarz, PP. Sitko i Barnaś, skarbnicy, Prof. Wład. Zieliński, Ks. Dyr. Kotfis, Prof. Inż Zieliński, por. Środulski, Prof. Klamut, Prof. Darłak, Inż. Tacreiter.

Urodził się w 1874 r. w Lipowcu. ziemi dębickiej, w województwie krakowskiem.

Po ukończeniu wyższej szkoły realnej i złożeniu egzaminu dojrzałości (1883-1890) studjował filozofję ścisłą w uniwersytecie berneńskim w Szwajcarji (1891-1894). Jako Doktór filozofji pełnił obowiązki profesora gimnazjum państwowego w Jaśle (1898-), piómem w Krakowie w I, gimn. państw. im. Bartł. Nowodworskiego 1898/9—1902/3.

Poznał ważniejsze ośrodki życia umysłowego w kraju, Kraków-Lwów-Warszawę-Wilno-Racławice. Wyjeżdżał często zagranicę do Szwajcarji i Włoch.

Od roku 1910 mieszka stale w Zakopanem.

Umarł 9 sierpnia 1915 r. - jako podporucznik-legjonista w szpitalu epidemicznym dla tyfoidalnych w Dębicy. Pochowany na cmentarzu wojskowym w grobie Nr. 87 w Dębicy.

Program uroczystości:

Niedziela 29 maja 1932. Godzina 9. Msza św. na dziedzińcu Koszar Piechoty. Kazanie okolicznościowe. Miejscowy zespół śpiewaczy wykona szereg melodyj. Godzina 10'30. Po Nabożeństwie - pochód na cmentarz wojskowy. Poświęcenie nagrobka. Przemówienie Ks. dyr. Błażeja Kotfisa. Złożenie wieńców. Marsz żałobny Beethowena - odśpiewa zespół śpiewaczy. — Godzina 11. Defilada wojsk miejscowego Garnizonu i organizacyj wojskowego przysposobienia przed reprezentantami Władz państwowych i wojskowych. Godzina 12. Uroczysta akademja w sali „Sokoła". Godzina Zebranie towarzyskie zaproszonych uczestników. Karta uczestnictwa 10 zł od osoby.

Informacje dla przyjezdnych:

Biuro uroczystości mieści się w lokalu Koła Legjonistów, dom P. Gawrysiowej-Rynek. Tam wszelkie informacje itp. Pozatem Biuro czynne będzie na dworcu kolejowym w niedziele 29. V. Wszelkie zgłoszenia uczestnictwa co do ilości osób, zespołów należy uskutecznić do dnia 22 maja 932.

Adres-Komitet Uroczystości Jerzego Żuławskiego w Dębicy.

Z kroniki żałobnej

Ś. p. Maciej Deszcz, emerytowany Dyrektor szkoły żeńskiej na Dębicy, długoletni radny i b. komisarz Rządu dla miasta Dębicy, po długich cierpieniach zmarł 12 kwietnia 1932 r. w 79 roku życia.

Zmarły odznaczał się gorliwością i zapałem w pracy nauczycielskiej w szkole i poza szkołą.

Swoją niestrudzoną pracą, zyskał sobie ogólny szacunek tak u miejscowego obywatelstwa jak i Władz, a w dowód uznania został przez Władze powołany na Komisarza Rządu dla miasta Dębicy.

Całą duszą oddawał się pracy organizacyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego i do śmierci był jego członkiem. Dlatego w oddaniu mu ostatniej posługi, pospieszyło mu gremialnie obywatelstwo wraz z nauczycielstwem i dziećmi szkolnemi.

Pozostawia po sobie głęboki żal wśród znajomych, kolegów, koleżanek, wychowanków i ich rodziców.

Cześć jego pamięci!

Jak się ożeni-- to się odmieni!...

Do Szanownej Redakcji „Echa z nad Wisłoki“.

Uprzejmie proszę o umieszczenie następującego ustępiku w Waszem poczytnem piśmie pod wyżej podanym tytułem.

Przez długie lata swojego kawalerskiego żywota był „p a n m e c e n a s“ Dr. Pinkes Laufbahn naszym sympatykiem i naszemi głosami socjalistycznemi został wybrany do rady miejskiej (przed wyborami byłem dla niego „towarzyszem“...).

W tym roku nie raczył nas nawet „towarzysz“ ten odwiedzić przy zgromadzeniu i świętowaniu 1-go maja.

Czy może zmienił przekonanie i przeszedł do innego „Vereinu“?

Czytelnik „Echa z nad Wisłoki“.

Z Grabin i Głowaczowej

przysyłają nam Czytelnicy następujące drogowskazy

1) Zakazuje si pretki jazdy pszes most i wożenia ciężaruw.
2) (Drogowskaz) Do przestanku w Grabinach.

Możeby Zarządy drogowe postarały się o zmianę tych drogowskazów na nieco poprawniejsze.

Szybowiec gimnazjum w Dębicy.

Praca nad ukończeniem drugiego szybowca dobiega końca. Obecnie poszczególne cześci są w montażu.

Przeszkolenie szybowcowe otrzymają członkowie sekcji już w maju na tut. błoniach pod kierunkiem fachowego pilota szybowcowego. Prawdopodobnie na naszem lądowisku zbudujemy hangar dla naszych celów. Plany otrzymamy z Krakowa.

Z przyjemnością zaznaczamy, że dopomaga nam dzielnie, a bezinteresownie znany konstruktor awionetek p. sierżant-pilot Stan. Działowski z Krakowa.

Praca trwa już $1\frac{1}{2}$ roku. Fundusze zbiera niestrudzenie ks. Dyr. Kotfis. Samą pracą kieruje prof. Wł. Zieliński. Sekcja liczy 18 członków czynnych.

Sprawą szybownictwa, jako nietylko pięknego sportu, ale przysporzenia państwu przyszłych pilotów, zajmują się żywo wszystkie państwa. Przodują tutaj Niemcy. Polska od paru ostatnich lat wybitnie zajmuje się szybownictwem. Przy klubach lotniczych potworzyły się osobne sekcje szybcowcowe. Czołowe miejsce zajęła tutaj politechnika lwowska, skąd otrzymaliśmy plany i wskazówki.

Należy tutaj dodać, że lotnictwo bezsilnikowe (szybowcowe) nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla ćwiczących i jak dotychczas, nie było żadnego wypadku kalectwa lub śmierci.-



Wydawca: Koło miejsc. Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor Naczelny: dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: prof. Stanisław Wiśniewski, w Dębicy. Z drukarni L. Hausera, Dębica.